

„Posłańcy” – kontynuacja książki „Nasz Dom” – fragment

„Posłańcy” to drugi tom z serii książek spisanych psychograficznie przez brazylijskie medium [Chico Xaviera](#) (pierwsza część cyklu to „[Nasz Dom](#)”). Autorem przekazów jest duch lekarza Andre Luiza, który opisuje swoje perypetie w świecie duchów i ukazuje powiązania między światem fizycznym i zaświatami tak, jak wyglądają z perspektywy ducha.

Poniżej przedstawiam fragment, który pokazuje, jak ze spirytystycznej perspektywy przedstawia się przejście umierającego człowieka do świata duchów.

W swojej zbeletryzowanej historii duch Andre Luiz opisuje scenę odgrywaną się w pomieszczeniu szpitalnym, gdzie towarzyszą mu jego duchowy przewodnik Anicet i przyjaciel Vicente. Zebrani są świadkami agonii umierającego, którego otacza rodzina oraz duch matki.

Fragment w tłumaczeniu Moniki Choszcz.

Wtedy dwa duchy znajdujące się w pokoju, skinęły do nas na powitanie i przybliżyły się do naszego nauczyciela, prosząc o bardziej energiczną współpracę.

– Drogi bracie, bardzo cię proszę – powiedział duch matki umierającego – pomóż nam zabrać mojego biednego syna z tego wyczerpanego ciała. Od wielu

godzin czekamy na kogoś, kto nas wesprze w tej udręce. Starałam się go pocieszyć, ale na próżno! – dodała szlachetna kobieta ze smutkiem. – On wciąż przebywa w stanie strasznego, bolesnego niezrozumienia. Jest całkowicie uwięziony w odczuciach fizycznego cierpienia, ponieważ w czasie swojego życia zaspokajał tylko potrzeby ciała.

Anicet zgodził się z nią i dodał:

– Istotnie, widoczne są spore luki w umyśle umierającego. Widać, że przeżył ludzkie życie posłuszny bardziej instynktom niż rozumowi. Można zaobserwować w jego świecie komórkowym rozległe obszary nieporządku. Możemy mu jednak pomóc uwolnić się z najsilniejszych więzów cielesnego kręgu.

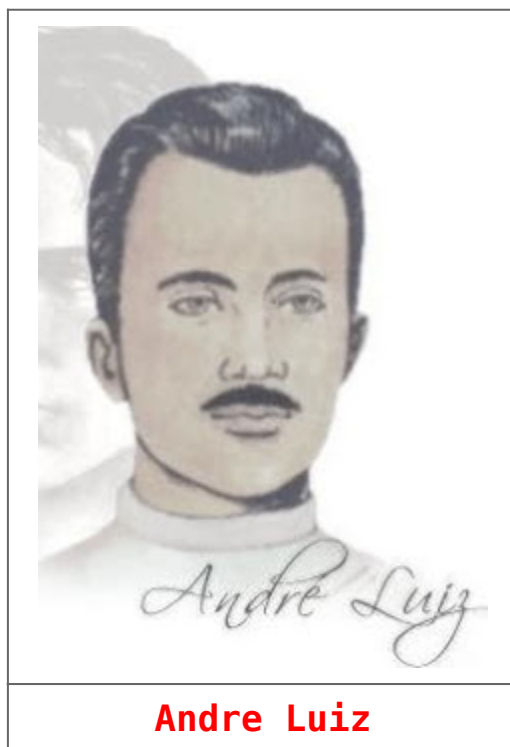
– To będzie miłosierna przysługa – odpowiedziała poruszona matka.

– Siostrze, czy podejmiesz się pokierowania nim? – zapytał, rozumiejąc doniosłość postawionego przed nim zadania. – Musimy to rozważyć, ponieważ za kilka minut nastąpi całkowite uwolnienie.

Matka uczyniła smutny gest i odpowiedziała:

– Pragnęłabym poświęcić się jeszcze trochę dla mojego nieszczęsnego Fernanda, ale otrzymałam tylko pozwolenie, żeby ratować go w jego ostatnich chwilach. Moi przełożeni zapewniają, że mu pomogą, ale poradzili, żeby na jakiś czas pozostawić go samemu sobie. Fernando powinien przemyśleć swoją przeszłość i rozpoznać wartości, które zlekceważył. Łzy i wyrzuty sumienia w samotności oraz skrucza przyniosą spokój jego nierozważnemu duchowi. Ogromnie pragnę przyjąć go w sercu i wspominać dni, które już minęły; nie mogę jednak zaburzyć procesu bożej służby moją matczyną czułością. Fernando istotnie jest synem mojej miłości, jednakże oboje

mamy zobowiązania wobec Wiecznej Sprawiedliwości. Jeśli o mnie chodzi, jestem zmęczona pogłębianiem swoich obciążeń. Nie powinnam sprzeciwiać się zamiarom Boga.



Wtedy lekarz duchowy, który nas tam przyprowadził, wtrącił się w rozmowę i poinformował uprzejmie:

– Masz rację, droga przyjaciółko. Fernando nie będzie mógł ci towarzyszyć, ale ponieważ twoje matczyne wstawiennictwo było tak wspaniałomyślne, dostałem polecenie, żeby zabrać go do bezpiecznego miejsca w ośrodku ratunkowym. Z cierpienia wyniesie większe korzyści, gdyż będzie pozostawał odizolowany w obszarze wibracji nieosiągalnym dla przestępczych wpływów niskiej natury, choć znajdującym się w niskich rejonach.

– Już wiem – szepnął poważnie Anicet – chodzi o właściwy dobór środków.

Następnie dodał, jak ktoś, kto nie ma czasu do stracenia:

– Rozpacz obecnej tutaj wcielonej rodziny może utrudnić nasze działanie. Znajdujące się przy nim osoby pragną jego wyzdrowienia i emitują magnetyczne wibracje podtrzymujące umierającego.

Istotnie, sieć słabo świecących, szarych nici zdawała się łączyć krewnych z prawie już nieżywym chorym.

– Taka pomoc – zauważył Anicet – na tym etapie jest już daremna, bo nie przywróci mu równowagi organicznej. Musimy zneutralizować jego siły emitowane wskutek otaczającego go niepokoju i zająć się przede wszystkim spokojem rodziny.

Anicet przybliżył się jeszcze bardziej do człowieka w agonii i przyjął postawę magnetyzera, po czym polecił:

– Przystąpmy do modyfikacji obrazu śpiączki.

Po kilku minutach pracy mentora wspomaganego naszą pełną szacunku ciszą usłyszeliśmy wcielonego lekarza, który ogłosił rodzinie umierającego:

– Wygląda na to, że jego stan uległ poprawie. Puls prawie się ustabilizował. Oddech się uspokaja.

Siedzące przy chorym kobiety odetchnęły z ulgą.

– Pani Amando – lekarz wrócił się do żony umierającego – proszę odpocząć i zabrać swoje szwagierki. Pan Fernando jest bardzo spokojny, a cała sytuacja jest dla nas korzystna. Zostanę przy nim, czuwając razem z panem Januáriem.

Kobiety i mężczyźni wyszli zgodnie z sugestią lekarza, dziękując zadowoleni i wzruszeni. W pokoju został tylko lekarz i brat umierającego. Nagłe polepszenie stanu chorego uspokoiło wszystkich. Szare nici łączące chorego z innymi stopniowo zniknęły, nie pozostawiając śladu.

– Otwórzmy okno – powiedział ucieszony lekarz. –

Może świeże powietrze przyspieszy powrót naszego przyjaciela do zdrowia.

Za namową lekarza pan Januário szeroko otworzył okno.

Głęboko przerażony zauważyłem, że w oknie pojawiły się nagle trzy straszne istoty o iście demonicznym wyglądzie. Po krótkiej chwili zgodnie zażądały:

– No i jak? Idzie ten Fernando czy nie?

Nikt nie odpowiedział. Zauważyłem jednak, że Anicet spojrzał na nie przenikliwie. Pod wpływem siły jego spojrzenia istoty wycofały się i odeszły.

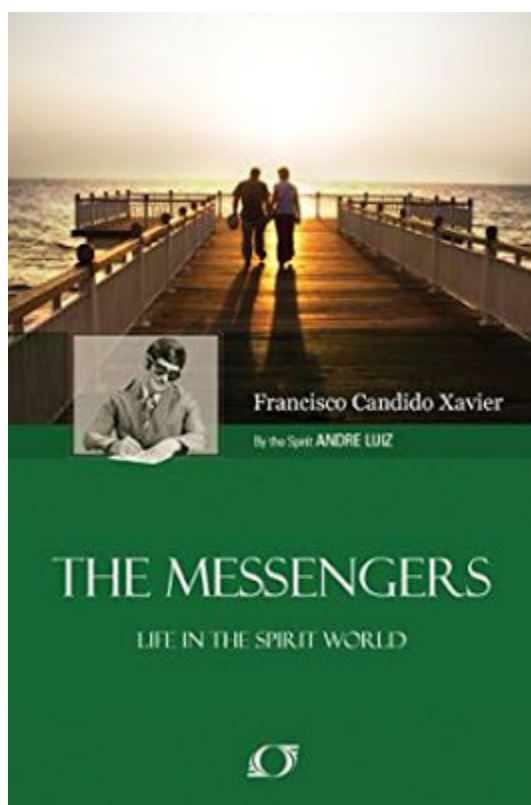
Po upływie pół godziny lekarz i Januário zaczęli rozmawiać o różnych, prozaicznych sprawach. Z powodu poprawy jego stanu, prawie nie zwracali uwagi na chorego.

Anicet wykorzystał spokojną atmosferę i rozpoczął proces rozłączania ciała duchowego Fernanda od powłoki fizycznej. Zauważyłem, że rozpoczął tę operację od pięt i skończył na głowie, do której umierający był przywiązany grubym sznurem, jak to się zwykle dzieje w przypadku istot wcielających się w świecie ziemskim. Anicet nie bez trudu doprowadził do zerwania połączenia. Ciało Fernanda zadrżało, a wcielony lekarz od razu zwrócił uwagę na reakcję pacjenta. Operacja nie była łatwa ani krótka. Upłynęło kilka minut, w czasie których obserwowałem Aniceta skupiającego całą uwagę i prawdopodobnie całą swą magnetyczną energię.

Rodzina zmarłego, poinformowana przez Januária, wbiegła do pokoju z rozpaczliwym płaczem.

Matka zmarłego, wspierana przez Aniceta i duchowego lekarza, który nas tu przyprowadził, udzieliła synowi koniecznej pomocy. Po chwili, kiedy ziemską rodziną pochylała się nad zwłokami, zalewając się

łzami, niewielka ekspedycja złożona z trzech duchów – dwóch kobiet i lekarza – przybliżyła się do zmarłego i zabrała odcieleśnionego ducha do ośrodka opieki***. Zauważyłem, że wychodząc istoty duchowe nie przemieszczały się w locie, lecz szły jak zwykli śmiertelnicy.



*** specjalne miejsce w zaświatach, gdzie duchy stopniowo odzyskują siły.

Zobacz też:

[* Manifestacje umierających](#)

[* Odwiedziny zmarłego w 10 lat po śmierci](#)

[* Rysa na policzku](#)